

DZIENNIK OSTROWSKI

Organ urzędowy powiatu ostrowskiego

Rok 2

Ostrów, (Wlkp.) sobota dnia 22 września 1934

Nr. 216

Nie handlujemy naszymi poglądami

Dlaczego Polska nie zażądała stałego miejsca w Radzie L. N.

Min. Barthou, popierając kandydaturę Związku Sowieckiego do Ligi Narodów w dyskusji na posiedzeniu komisji politycznej Zgromadzenia Ligi wymienił cztery państwa, patronujące wejściu Z. S. R. R. do związku genewskiego, mówiąc: — „nikt nie może przypuszczać, by decyzja 4-ech wielkich państw Europy: Francji, Wielkiej Brytanji, Włoch i Polski była powzięta bez głębokiego namysłu“.

Ze swej strony krótko i jasno poparł min. Beck kandydaturę Związku Sowieckiego. Przy 4-ech głosach sprzeciwu i 7-miu wstrzymujących się od głosowania — Związek Sow. Republik Rad został 38-ma głosami do Ligi Narodów przyjęty.

Komisarz Litwinow zasiada przy stole obrad Rady Ligi Narodów — epopeja wprowadzania państwa komunistycznego do związku państw kapitalistycznych jest skończona.

Niejednokrotnie już mieliśmy okazję wypowiedzieć się na temat stanowiska Polski wobec tego historycznej miary wydarzenia. Stanowisko to było od pierwszej chwili pozytywne i nie mogło być inne. Jeżeli wstąpienie Z. S. R. R. do Ligi Narodów oznacza zrealizowanie szczerzej woli Związku Sowieckiego uczestniczenia wraz z innymi państwami całego świata nad wspólnym wysiłkiem w kierunku utrzymania pokoju — co przecież jednak jest celem ostatecznym Ligi Narodów — to zdawać sobie trzeba sprawę z tego, że Polska niemal pierwsza z pośród państw Europy rozpoczęła tego rodzaju współpracę z Sowiekami. Rozpoczęła ją jeszcze wówczas, kiedy „chiński mur“ niechęci odgradzał państwo sowieckie od reszty świata, kiedy podpisywanie układów w rodzaju paktu o nieagresji z Sowiekami uchodziło za coś niedopuszczalnego w opinii bardzo wielu kancelaryj dyplomatycznych w Europie.

Wstąpienie Z. S. R. R. do Ligi Narodów oceniła Polska od pierwszej chwili jako dalszy objaw kontynuowania przez Związek Sowiecki tej pracy nad organizacją pokoju, która na wschodzie Europy, dzięki zgodnym wysiłkom rządu polskiego i sowieckiego, wyraziła się w już osiągniętych — najbardziej uznania godnych — rezultatach.

Dobrze się jednak stało, że min. Beck zabrakł w dyskusji nad kwestią wejścia Sowieców do Ligi Narodów, ażeby w jasny i rozwiewający wszelkie wątpliwości sposób przedstawić przychylnie bez zastrzeżeń stanowisko Polski, zarówno wobec zaproszenia, jak i wobec przyjęcia Z. S. R. R. dobrze się stało dlatego, że w ostatnich czasach kochani przyjaciele z prasy paryskiej — ci sami, którzy rzucali na Polskę gromy oburzenia za zawarcie paktu o nieagresji z Sowiekami — chcieli przedstawić min. Becka jako tego człowieka, który ustawił barjerę nie do przebycia na drodze kom. Litwinowa do Genewy. Oczywiście podać w wątpliwość szczerą dobrotę stosunków polsko - sowieckich. W jakim celu? — ba! trudna na to odpowiedź... Jeszcze się tego nie znalazł, który zbadał przepastne gestywności interesów i celów prasy paryskiej. Może zbadał je komisja śledcza w sprawie Stawisky'ego... — ale i to wątpliwe...

Nietylko jednak kochani przyjaciele nadsekwafscy pakowali swoje trzy grosze (a może wyciągali jakie grosze...) w stosunki polsko - sowieckie na tle wstąpienia Sowieców do Ligi. Odezwali się również mili figlarze z organów Stronictwa Narodowego. Odezwali się bardzo frymuśnie. Bardzo serdecznie popierali przyjęcie Sowieców do Ligi i udzielenie Związkowi Sowieckiemu stałego miejsca w Radzie Ligi. Bardzo się serdecznie matrwili o to, czy czasem nie są prawdziwe wiadomości prasy francuskiej o oporze Polski przeciwko temu. Pragnęli tego wejścia Z. S. R. R. do Ligi, jak pragnęli niegdyś oddania Zyrardowa Boussac'owi przez swojego towarzysza partyjnego min. Kucharskiego — jak pragnęli rządów samego Wojciecha Korfańtego. A zarazem — wyrażali nadzieje i nawet żądania, ażeby Polska jednocześnie — koniecznie jednocześnie — z Sowiekami otrzymała stałe miejsce w Radzie Ligi.

Nadzieja jest płonna i żądanie nie będzie spełnione. Polska stałego miejsca w Radzie Ligi nie żądała i nie uzależniała udzielenia swego poparcia Sowiekom wzamian za otrzymanie stałego fotela przy stole obrad Rady. Polska nie czyniła ze swego poglądu na wejście Z. S. R. R. do Ligi sprawy przetargu. Nie chciała niczego „handlować“ — poparła Sowieki, bo tego wymagała polska racja stanu.

Przyznając jednemu z państw, już do Ligi należącemu, stałego miejsca w Radzie jest sprawą trudną politycznie i skomplikowaną proce-

duralnie. Pamiętamy jeszcze, jak sprawa wstąpienia Niemiec do Ligi rozbiła się i odroczone została dlatego, że wraz z otrzymaniem przez Niemcy stałego miejsca w Radzie zażądała dla siebie takiegoż miejsca Hiszpanja i Brazylja. W praktyce żądanie tych państw uniemożliwiło wejście Niemiec i spowodowało usunięcie się obu krajów z Ligi, a wówczas dopiero Niemcy do Ligi weszły i miejsce stałe w Radzie otrzymały.

Czy kochani figlarze — popierający tak strasznie gorąco przyjęcie Sowieców do Ligi — nie przypominają sobie tych wydarzeń i czy nie zdają sobie sprawy z tego, że połączenie przez Polskę sprawy stałego miejsca w Radzie dla niej z uzyskaniem takiego miejsca przez Sowieki byłoby w praktyce zablokowaniem drogi Sowiekom do Ligi właśnie przez Polskę?

A tego Polska nie chciała. Nie chciała stać swemu sąsiadowi na drodze. Polska w Radzie Ligi bez przerwy zasiada od 1926 r., bo jest co trzy lata do Rady wybierana. Przy każdym zresztą wyborach liczba głosów oddana za kandydaturę Polski wzrasta. Polska w Radzie Ligi zasiadać będzie nadal. Dlatego, że chce, że tego wymagają jej interesy.

Jeżeli zaś kierownictwo polskiej polityki zagranicznej uzna w pewnej chwili, że Polsce potrzebne jest miejsce stałe — to będzie umiało miejsce to otrzymać. Nie droga handlu za głos, oddany za Sowiekami. Waga swej siły i swego stanowiska w Europie.

Opinia francuska poczyna pojmować politykę Polski

Paryż. (PAT.) Czwartkowy „Le Journal“ zamieścił artykuł wstępny w sprawie ostatecznej wymiany poglądów między Moskwą a Warszawą. Ogłoszony równocześnie w Moskwie i Warszawie komunikat w chwili wejścia Sowieców do Ligi Nar., określa ściśle wyniki bezpośrednich rozmów sowiecko-polskich, które były prowadzone wówczas, gdy istniało zagadnienie, czy Polska zgodzi się czy nie na stałe miejsce Sowieców w Radzie Ligi. Był to istotny klucz zagadnienia. Polska mogła udaremnić przyjęcie Sowieców. Nie uczyniła tego. Powody wyjaśnia komunikat. Polska uzyskała zadośćuczynienie w postaci stwierdzenia, że po wejściu Sowieców do Ligi stosunki polkosowieckie rozwijać się będą, jak i poprzednio, na podstawie specjalnych umów, zawartych między obu państwami.

Półoficjalna interpretacja polska stawia tu kropkę nad i. Umowy specjalne polsko-sowieckie w sprawie agresji i określenia następnika są bardziej sprecyzowane, niż pakt Ligi. Umowy te nie dopuszczają ani na chwilę,

aby jakiś nowy reżim bardziej ekspansywny i elastyczny, mógł wyrugować ścisłe istnienie wzajemności. Widoczne tu są wytyczne polityki polskiej. Woli ona ścisłe umowy dwustronne od kombinacji które często pozostają niejasne, gdyż pragną objąć zbyt wiele sprzecznych elementów. Ma to miejsce właśnie w leżącym na sercu komisarzowi Litwinowi paktu, gdyby był on zawarty z udziałem Niemiec, spowodowałby osłabienie czujności, gdyby go zaś zawarto bez udziału Niemiec, spowodowałby ich izolację, a przecie niedalek, jak wczoraj, — kończy dziennik — min. Barthou oświadczył, że odosobnienie to początek wojny. Gdy więc Polacy oświadczają się raczej za paktami specjalnymi, niż za paktem, nie zapominają o istnieniu art. 16, który mógłby być wykorzystany przez Sowieki do wprowadzenia swych wojsk na terytorium polskie. A czyż nie byłby to początek czwartego rozbioru Polski?

Liga Narodów wdroży oficjalnie rewizję traktatu o mniejszościach?

London (Tel. wł.) „Times“ dowiaduje się z Genewy, że rząd polski podtrzyma w całej rozciągłości stanowisko zajęte przez ministra Becka w sprawie mniejszościowej. — Wobec tego faktu zastanawiano się nad projektem, aby komisja szósta (polityczna) Ligi Narodów, która zajmować się będzie wnio-

skiem polskim o generalizację traktatu mniejszościowego, zastosowała artykuł 19 statutu Ligi Narodów, przewidujący rewizję przestarzałych traktatów.

Komisja VI. podejmie debaty nad wnioskiem polskim w dniu dzisiejszym, t. j. w czwartek. (Ar.)

w pewnych wypadkach dopuszczają wojnę.

Jednakże duża wspólnota celów pozwoliła uznać zasadę pokojowego współistnienia różnych systemów politycznych i społecznych. Wspólną celów widzi kom. Litwinow przede wszystkim we wspólnej trosce o utrzymanie pokoju i zagwarantowanie bezpieczeństwa. Dziś gdy niebezpieczeństwo wojny stało się bezpośrednie muszą być podjęte wszelkie środki by to niebezpieczeństwo usunąć. — Coprawda mówca nie uważa by nadeszła chwila precyzowania tych środków, jednakże nie można zadawać się zapewnieniami o pokojowych zamiarach państw, które niedawno jeszcze głosiły o wojnach i podbojach. W ten sposób zadaniu zapewnienia pokoju rząd sowiecki pragnie współpracować z Ligą.

Hołd Ligi Narodów dla śp. Curie Skłodowskiej

Genewa (PAT.) Pod przewodnictwem p. Benesa rozpoczęła się wczoraj 82 sesja Rady Ligi Narodów, obradującej już w nowym składzie z udziałem wybranych w poniedziałek nowych członków Chile i Turcji jak również delegata ZSRR, P. Litwinow zajmował miejsce między fotelami delegata polskiego a pustym fotelami delegata Japonii.

Otwierając publiczne posiedzenie, min. Benesz powitał serdecznie nowych członków Rady.

Następnie Rada przyjęła raport min. Barthou dotyczący prac międzynarodowej komisji współpracy umysłowej. W raporcie swym delegat Francji uczcił pamięć wiceprzewodniczącej komisji śp. Curie Skłodowskiej. Przewodniczący ze swej strony podkreślił, że Curie-Skłodowska nie tylko była chlubą nauki francuskiej i polskiej, ale oddała także wielkie usługi Lidze Narodów. Była ona chlubą całej ludzkości.

Skolei sprawozdawca dla kwestyj mniejszościowych Madariaga uzyskał zgodę Rady aby delegaci Australii i Meksyku dopomogli mu w opracowaniu sprawy petycji p. von Plessa, wniesionej na podstawie konwencji górnośląskiej.

Na poufnym posiedzeniu Rada wyznaczyła p. Cheisson komisarzem Ligi Narodów w Bułgarii.

SZWAJCARJA ZAPŁACI

o ile Liga przeniesie się do Wiednia.

Parыз (PAT.) „L'Oeuvre“ donosi, że w razie przeniesienia siedziby Ligi Narodów do Wiednia, rząd szwajcarski gotów jest zwrócić sumę 30 mil. fr., wydana na budowę Pałacu Ligi Narodów.

DZIEWICZA MOWA LITWINOWA.

Po przyjęciu przez Radę Ligi Narodów Rosji Sowieckiej do Ligi, reprezentującej w Genewie Z. S. S. R. komisarz Litwinow wygłosił na onegdajszym Zgromadzeniu Ligi swą mowę „dziewicza“, w której starał się przedstawić dotychczasowe wzajemne stosunki Rosji i Ligi Narodów.

Jakkolwiek przeszłość, zdaniem Litwinowa, była nieprzyjemna i cały świat wrogo odnosił się do Sowietów posiadających odmienny od reszty państw ustrój, co znajdowało swój wyraz nawet w zbrojnych interwencjach

— dziś prawie wszyscy politycy zrozumieli doniosłość obecności Rosji w ramach Ligi Narodów. Coprawda Rosja ma cały szereg zastrzeżeń co do paktu Ligi, a przede wszystkim przeciwko systemowi mandatów kolonialnych, nierównemu traktowaniu ras oraz przeciwko tym postanowieniom Ligi, które

Zawieszenie w urzędowaniu dyr. departamentu podatkowego

Warszawa (Tel. wł.) W tych dniach zawieszony został w urzędowaniu zastępca dyrektora departamentu podatkowego w Ministerstwie Skarbu p. Paweł Michalski. Jak się dowiadujemy będzie on w naj-

bliższym czasie przeniesiony w stan nieczynny. Co do meritum sprawy szczegóły jej nie są jeszcze znane ponieważ władze sądowe nie wszczęły jeszcze żadnych dochodzeń. (M.)

Ewangelicki biskup Rzeszy atakuje Watykan

Berlin (PAT.) Ewangelicki biskup Rzeszy Müller wygłosił wczoraj w Hanowerze przemówienie, w którym zapowiedział ostre represje w stosunku do tych wszystkich, którzy oskarżają „chrześcijan niemieckich“ o akcję antychrześcijańską. Biskup zaznaczył, że Niemcy, niezależnie od Rzymu, chcą mieć kościół niemiecki. — Głównymi celami, do których dąży współczesne Niemcy, to: jedno państwo, jeden naród i jeden

kościół. Mówca w przemówieniu swym zaatakował również ostro żydów oświadczając, że chrześcijaństwo nie wyrosło z żydostwa, lecz z walki przeciw żydom. Żydzi zawsze gnębili tych, którzy mówili im prawdę. Niemcy jako pierwsi od początku ery chrześcijańskiej odważyli się wypowiedzieć walkę żydom. W tej walce — kończył biskup Müller — chrześcijanie muszą podać sobie ręce.

Rosenberg przeciw katolicyzmowi

Berlin (tel. wł.) Alfred Rosenberg, mąż zaufania Hitlera w zakresie polityki zagranicznej, wygłosił w Münster (Westfalia) przemówienie, w którym niezwykle ostro zaatakował katolickie Centrum i sprzyjające partii tel. duchowieństwo.

„Narodowy socjalizm — mówił min. Rosenberg — nie usunął swego dawniejszego wroga politycznego po to, aby wróg ten zniknął po 10 latach — w innym szacie. Rozumiemy że niektórzy przedstawiciele dawniejszego centrum nie mogą się pogodzić z dzisiejszą sytuacją polityczną. Stwierdzono bowiem, że gdy cen-

trowcy stracili okazję do wygłaszania przemówień w parlamencie, to zaczęli używać ambony w kościołach dla swych agitacji politycznej. Gdyby narodowy socjalizm rozwijał się tak, jak inne rewolucje, to tacy politycy nie mieliby żadnej możliwości do wygłaszania podobnych przemówień. Gdyby narodowy socjalizm energicznie zabrał się do ruchu separatystycznego, aby zebrać dowody, że ruch ten rozciągał się na niektóre okolice bałtyckie pochodzący z Alzacji to wówczas bardzo duży procent przywódców katolickiego centrum znalazłby się w niemiłej sytuacji.

Trupy padają coraz gęściej

Krwawy strajk w Stanach Zjednoczonych

Nowy Jork. (Tel. wł.) Ofiarą nabierających coraz groźniejszych rozmiarów rozruchów w związku ze strajkiem w przemyśle włókienniczym, padło w środę w całym kraju 13 osób zabitych i kilkadziesiąt rannych.

Wobec coraz bardziej wzrastającego rozgoryczenia wśród robotników oświadczył związek robotników włókienniczych swą gotowość do rozpoczęcia pertraktacji. W związku z tem uważa się za niezwykle ważne, że prezydent Roosevelt zaprosił ministra spraw p. Perksa oraz przewodniczącego ko-

msyj rozjemcę Wynanta do Hydeparku na pilną konferencję.

Adamowicze wracają do Ameryki

Warszawa (Tel. wł.) Dnia 18 b. o godz. 12 zostali przyjęci przez ministra komunikacji inż. Michała Butkiewicza bracia Józef i Bolesław Adamowicze, którzy przed wyjazdem z Polski dziękowali p. ministrowi za życzliwe przyjęcie i opiekę.

Adamowicze powracają na stałe do Stanów Zjednoczonych. Samolot ich zakupiła O. P. P. za 120.000 zł.

Strajk włóknarzy w USA.

rozszerza się.

Nowy Jork (PAT.) Rada naczelna związków zawodowych w przemyśle włókienniczym upoważniła komitet strajkowy do zarządzenia strajku generalnego w pozostałych przemyślach, związanych z przemysłami tekstylnymi jak: w przemyśle sztucznego jedwabiu, oczyszczania chemicznego odzieżowym i t. d.

Przewodniczący komitetu strajkowego Gorman oświadczył, iż strajk na znak sympatii ze strajkiem obecnym wybuchnie najpóźniej w poniedziałek. Obejmie on dalszych 100 tysięcy robotników.

Konstruktorzy RWD rozpoczęli już pracę nad nowym samolotem na Challenge 1936

Będzie to dolnopłat z chowanem podwoziem

Istotnym sensem zawodów tego rodzaju, co Challenge, jest dopingowanie fabryk i konstruktorów do wprowadzania coraz to nowych ulepszeń w zakresie wygody, bezpieczeństwa i szybkości produkowanych przez nich maszyn. Słowem, celem Challenge'u jest nie tylko próba pilotów, ale przede wszystkim postęp techniki lotniczej. Z każdymi nowymi zawodami wymaga się coraz większego wysiłku od maszyn, jak i od pilotów. Duże osiągnięcia w zakresie techniki lotniczej widać wyraźnie już choćby z porównania Challenge'u 1932 r. z tegorocznym. W ciągu dwóch lat konstruktorzy potrafiliby tak ulepszyć swoje maszyny, że o ile np. w r. 1932 start na stu metrach a lądowanie na stu kilkunastu to były wyniki na owe czasy niezwykle, o tyle obecnie łatwo osiągalną normą było startowanie z 50—60 metrów i lądowanie na tej samej mniej więcej przestrzeni. Szybkość minimalna samolotu 57,6 km./godz., jaką osiągnął w Challenge'u berlińskim ś. p. Żwirko uchodziła za coś fenomenalnego, obecnie najlepszy wynik na RWD-9 wynosił 54 km. godz. Maksymalna szybkość przed dwoma laty nie przekraczała 250 km., obecnie doszła do 300 km. (Messerschmidty i PZL-26). Postęp techniki a również i umiejętności pilotażu wyraźnie zarysowuje się w tych kilku najbardziej zasadniczych porównaniach.

Jak przejawiał się ten postęp w samych maszynach konkursowych, jakich zmian konstrukcyjnych było trzeba, aby osiągnąć o tyle lepsze wyniki? Rzeczowa odpowiedź na to pytanie jest znakomitem uzasadnieniem wysokich kosztów, jakie za każdym razem podążają za sobą Challenge dla wszystkich państw uczestniczących. Któż lepiej może wyjaśnić nam to ważne zagadnienie, jeśli nie konstruktor zwycięskich samolotów RWD-9?

Inż. Jerzego Drzewieckiego, jednego z twórców zwycięskiej konstrukcji, znajduję w kresłarni. Doświadczalnych Warsztatów Lotniczych na Okęciu. W dużej, widnej sali pracuje przy rajzbretach kilku młodych inżynierów, przy tablicy z jakimiś wykresami, tylko dyskutując, stoi kilka osób, a wśród nich inż. Drzewiecki. Challenge skończył się dopiero przed paru dniami, ale twórca zwycięskiego samolotu nie pozwala sobie na wypoczynek.

— Czy nie zechciałby pan, panie inżynierze dokonać oceny wszystkich typów samolotów, zgłoszonych do Challenge'u, a przy okazji czy nie powiedziałby pan coś o dalszych planach D. W. L.? — proszę, kiedy znaleźliśmy się sami w przeciwległym dużym gabinecie.

MESSERSCHMIDTY NAJLEPSZY SAMOLOTEM CHALLENGE'U 1934.

— Istotnie warto dokonać takiej oceny, bowiem Challenge tegoroczny dostarczył szczególnie dużo cennego materiału. A więc przede wszystkim Niemcy. Wystawili oni w tym roku trzy typy płatowców. Stara, wypróbowana, bardzo dobra niegdyś maszyna Klemm, obecnie nie miała już nic do powiedzenia. Jest to konstrukcja przestarzała, niedostosowana do nowego regulaminu konkursowego, niemal wcale nie ulepszona. Całkiem natomiast nowym typem były Fiesclery, które też osiągnęły najlepsze wyniki z półśrodk maszyn niemieckich. W konstrukcji Fiesclerów zrealizowano zupełnie nowy i ciekawy z punktu widzenia technicznego pomysł, polegający na rozsuwanych powierzchniach skrzydeł, co miało na celu zmniejszenie szybkości minimalnej płatowca i skrócenie startu oraz lądowania. Powiem jednak szczerze, że nie widzę realnej wartości tej inowacji. Przecież nasze RWD, nie posiadające tych urządzeń, osiągnęły daleko lepsze rezultaty. Po co więc wprowadzać zmiany dla osiągnięcia tego samego, co dają dawne, wypróbowane konstrukcje, opierające się na slotach i klapiach?

— A Messerschmidty?

— To konstrukcja przyszłości. Jestem chyba bardzo obiektywny, jeżeli powiem, że najlepszą maszyną tegorocznego Challenge'u były nie RWD, ale właśnie Messerschmidty. Gdyby nie pewne drobne niedociągnięcia konstrukcyjne, zajęłyby one czołowe miejsca w konkursie. Konstrukctorem tych maszyn jest właściwie nie Messerschmidt, twórca dużych zakładów Bayerische Flugzeugwerk, ale wybitnie uzdolniony młody inżynier, Lusser. Niestety nie było zbyt późno wykonanie tych maszyn, wskutek czego zabrakło czasu na skorygowanie drobnych błędów konstrukcyjnych, które z łatwością dąłyby się usunąć. Płatowiec Lussera ma piękne kształty aerodynamiczne i

wykonany jest całkowicie z metalu. Powiem nawiasem, że w lotnictwie to jest dobre, co ładne. Tylko maszyna o ładnej linii może dobrze latać, maszyna zaś niekształtna i niezgrabna z trudnością porusza się w powietrzu. Nawet laicy podziwiali piękne kształty Messerschmidów, ich zwinnosć i szybkość. Nowością dla maszyn turystycznych było wprowadzenie znanej już skądinąd inowacji — chowanego podwozia. Daje to dość znaczny przyrost szybkości, ponad 20 km. Sądę, że takie podwozie za kilka lat stosowane będzie już we wszystkich samolotach komunikacyjnych, a nawet wojskowych. Wielką wadą Messerschmidów, bodaj wadą jedyną, była zbyt duża szybkość minimalna, a co zatem idzie, złe lądowanie i start. Osobiście żałuję bardzo, że Lusser nie miał jeszcze trzech miesięcy czasu na usunięcie tego błędu. Wtedy dopiero jego ciekawy płatowiec byłby równorzędnym przeciwnikiem naszych RWD.

MASZYNY WŁOSKIE I CZESKIE.

— A włoskie PS, również z chowanymi podwoziami?

— To interesująca konstrukcja, niestety nie wykończona, chociaż w zasadzie dostosowana do regulaminu. Dobre ramy, a obraz kiepski. Jakże np. można było dopuścić, aby motor komunikował się bezpośrednio z kabiną, albo, żeby w kabinie znajdowała się oliwa? Dobrem natomiast rozwiązaniem była konstrukcja skrzydła, oparta całkowicie na metalowym szkieletcie, jak w niemieckich Messerschmidach. Przypuszczam, że dalsze ulepszenia uczynić mogą z włoskich PS jeden z najlepszych samolotów turystycznych. Jeśli zaś chodzi o Bredy, zarówno typ 49, jak 42, to trzeba powiedzieć, że są to miłe płatowce sportowe, ale zupełnie niedostosowane do regulaminu Challenge'u.

Z nowych typów pozostają jeszcze do omówienia czeskie Aero. Z wyglądu maszyny te niezupełnie mi się podobają, trzeba jednak przyznać, że są dosko-

nale dostosowane do warunków konkursu i jeżeli nie wzięty bliższego niż czwarte miejsce, to jedynie wskutek stosunkowo słabego silnika. W każdym razie konstruktor świetnie zrozumiał intencję regulaminu.

SILNIKI.

— Co pan mógłby powiedzieć o silnikach maszyn konkursowych?

— Niemiecki Argus to znany już oddawna silnik, uzupełniony obecnie dwoma nowymi cylindrami. Nie rewelacyjnego w nim niema. Dużo ciekawszy jest silnik Hirtha, ładnie rozwiązany, dobrze dopasowany do płatowca, lekki i mocny. Ma on dużo walorów podobnych do polskich silników Skody i uznany być może za całkowicie równoważyciowy. Jest to silnik rzędowy, wiszący i jako taki daje duże pole widzenia w przeciwieństwie do silników gwiazdzystych. Dużym jego plusem jest trzamienna śmigła. Gdybyśmy mieli taką śmigłą w naszych Skodach, osiągnęlibyśmy rezultaty dużo lepsze w szybkości maksymalnej i startach. Z silników włoskich Colombo jest już zupełnie przestarzały, a Fiat, chociaż ładny, jest jednak za słaby. Walter Bora jest znakomitym silnikiem, gdyby nie to, że... są od niego lepsze. Cóż — technika szybko posuwa się naprzód. Tempo to właściwy sens lotnictwa, jeśli się robi za wolno, to już to samo jest wielkim brakiem.

— Teraz należałoby się słówko polskiemu silnikowi Skoda.

— Skoda Gr. -700 to prawdziwa rewelacja techniczna. Chodzi mi tu przede wszystkim o stosunek wagi tego silnika do mocy, stosunek jeszcze przez nikogo nie osiągnięty. Przytem Skoda jest motorem niezawodnym. Wszystkie cztery RWD wyposażone w ten silnik ukończyły cały lot okrężny znakomicie. Po wprowadzeniu obecnie niewielkich inowacji nasz polski silnik stanie się w swojej kategorii konkurencyjnym.

Konstruktorzy RWD. projektują już nowy typ konkursowy - dolnopłat

— Czy myślą już panowie o nowym typie RWD na Challenge 1936?

— Nietylko myślimy, ale pracujemy. RWD-9 jest już chyba szczytem osiągnięć w zakresie górno-płatów turystycznych. Ponieważ nowy regulamin stawiać będzie niewątpliwie większe wymagania co do szybkości i maksimum wysiłku maszyny — nasza nowa konstrukcja Challenge'owa różnić się musi zasadniczo od poprzednich. Będzie to dolnopłat, pozwalający uzyskać większą szybkość. Na całym świecie dolnopłaty przeważają już obecnie nad wszelkimi innymi typami maszyn.

Na poparcie swoich słów inż. Drzewiecki pokazuje mi okazyj zesz. amerykańskiego pisma lotniczego „Aero Digest“. Istotnie, reprodukowane są tu w olbrzymiej większości dolnopłaty i to zarówno maszyny komunikacyjne, jak sportowe i wojskowe.

— A więc kompletny przewrót w produkcji DWL.?

— Zapewne. Ale trzeba panu wiedzieć, że pierwsza maszyna, jaką projektowałem, była właśnie dolnopłatem. Obecnie rozwój techniczny lotnictwa w szczególności, orjentuje się znowu i wyłącznie w kierunku dolnopłatów. Zamierzamy również zastosować w naszej nowej konstrukcji konkursowej wciągane podwozie. Trzeba się uczyć i od swoich konkurentów, od tego jest przecież Challenge.

— Konstrukcja będzie oczywiście metalowa?

— Szkielet oczywiście całkowicie stalowy, zwiększa to bowiem bezpieczeństwo. Natomiast nie jestem zwolennikiem pokrycia duralowego dla maszyn sportowych, gdyż pokrycie takie w razie uszkodzenia nie daje się łatwo naprawić.

— Zastosują panowie napewno silnik Skody?

— Nie potrzebujemy daleko szukać, skoro ten narazie jest najlepszy. Może jednak na paru maszynach wbudujemy jakiś inny silnik rzędowy. Jest to zresztą kwestja jeszcze nieodecydowana i daleka.

— Czy mają panowie coś nowego na warsztacie poza temi projektami?

— Wykańczamy płatowiec komunikacyjny — również dolnopłat.

— A poza tem całą parę pracujecie już panowie nad Challenge 1936?

— Skoro zwyciężyliśmy w tym roku, musimy myśleć o tem, co będzie za dwa lata. Czasu nie jest wcale za dużo. My o tem wiemy, niechże pamięta o tem całe społeczeństwo, w którego rękach spoczywa kluczo do sukcesu w roku 1936-tym. Witold Wolff.

ECHA CHALLENGE'U.

Warszawa (PAT.) Dn. 19 bm. został przyjęty przez p. min. Komunikacji Butkiewicza p. Macpherson, Anglik, biorący w barwach polskich udział w tegorocznym Challenge'u. P. min. Butkiewicz wręczył p. Macphersonowi pamiątkowy upominek, podkreślając przytem jego wielką ambicję sportową, która w tak silnej konkurencji pozwoliła mu niejednokrotnie uzyskać lepszą punktację od innych zawodników. Należy zaznaczyć, że Anglik Macpherson jest jedynym lotnikiem sportowym, biorącym udział w Challenge'u. Tylko nieszczyśliwe lądowanie na terytorjum Polski uniemożliwiło mu dokończenie turnieju.

Praga (PAT.) Wczoraj powrócili do Pragi czechosłowaccy uczestnicy turnieju lotniczego. Przybyłym lotnikom zgotowano niezwykle serdeczne przyjęcie. Z lotniska udali się oni do Min. obrony narodowej, gdzie przyjął ich min. obrony, Bradaecz. Szef drużyny, płk. Topicz złożył na ręce posta polskiego, dr. Grzybowskiemu serdecznie podziękowanie za gościnne przyjęcie, jakie zgotowano w Polsce lotnikom czechosłowackim.

Warszawa (PAT.) Wczoraj rano odlecieli do Włoch lotnicy Francois, Vincenzi i Sanzin.

CÓRKI MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO WRĘCZAJĄ DARY ZWYCIĘSKIM LOTNIKOM.

Zwycięzcy Challenge'u byli we wtorek gośćmi na pensji, gdzie uczenicami są obecnie córeczki Marsz. Piłsudskiego, pp. Wandzia i Jagódka. Na zaproszenie kierownictwa gimnazjum przybyli kpt. Bajan i Stanisław Płoneczyński, oraz pierwszy polski bohater atlantycki, mjr. Skarżyński. Nastrój był ogromnie uroczysty. Dziewczęta były wzruszone i przejęte waż-

nością chwili. Bohaterom naszego lotnictwa towarzyszyli inż. Rogalski, Drzewiecki i Wędrychowski. Córka p. Marszałka pp. Wanda i Jagódka Piłsudskie wręczyły kpt. Bajanowi i Płonezyńskiemu ryngrafy z Matką Boską. Ryngrafy te zostały zakupione ze składek uczenia gimnazjum. Panny Piłsudskie wręczyły ten dar imieniem koleżanek.

Później w czasie miłego i serdecznego zebrania lotnicy nasi oblegani byli przez uczennice, które prosiły o wpisywanie się do pamiętników. Kpt. Bajan Płonezyński i mjr. Skarżyński nie szczędzili rozentangzowanym dziewczętom autografów.

WRĘCZENIE NAGRÓD ZA 6 TYGODNI.

Warszawa (Tel. wł.) Uroczyste rozdanie nagród uczestnikom Challenge'u odbędzie się za sześć tygodni. Tyle bowiem czasu zostawiła komisja sportowa na składanie ewentualnych odwołań i zażaleń. Na rozdanie nagród przybędą do Warszawy przedstawiciele aeroklubów zagranicznych, które brały udział w zawodach. (M.)

Wypadek lotnika polskiego w Białogrodzie

Białogród. (PAT) Onegdaj na miejscowym lotnisku wydarzyła się katastrofa samolotowa, której ofiarą padł polski lotnik, inż. Medwecki z Lublina. Przy lądowaniu z niewyjaśnionych przyczyn samolot Medweckiego niespodziewanie spadł na ziemię i rozbił się doszczętnie. Lotnika ciężko rannego odwieziono do szpitala, gdzie natychmiast dokonano operacji. Według zapewnień lekarzy życiu jego nie grozi niebezpieczeństwo.

turników nie spodobał się idący na zabawę muzykanci i z tego powodu urządzili na nich napad. Główny oskarżony Waliński był już karany za podobne wyczyny. Przykładny ten wyrok upamięta może pozostałe krewkie żywioły na wsiach naszych, tylokrotnie niepokojące społeczeństwo swymi niepoczytalnymi wybrykami.

Wielkie zebranie posełskie w Szamotułach

We wtorek odbyło się w Szamotułach wielkie zebranie posełskie, zwołane przez tut Radę Powiatową BBWR, głównie dla sfer osadniczych i rolniczych powiatu. Udział w zebraniu wzięli pp. poseł dr. Jeszke, oraz referent Sekretariatu Wojewódzkiego p. Suszek z Poznania, którzy wygłosili odpowiednie referaty.

Zebranie zagał prezes powiatowy BBWR p. inż. Świerczyński Skolei dłuższy referat o gospodarzem i politycznym położeniu Polski wygłosił p. poseł dr. Jeszke, wykazując niezależnie się polskiej polityki zagranicznej i wzrost wpływów Polski na terenie międzynarodowym, a w końcu poruszył sprawę wyborów do samorządu wiejskiego.

Z wielkim również zainteresowaniem wysłuchano drugiego referatu, wygłoszonego przez p. Suszka, na temat ostatnich posunięć Rządu w dziedzinie gospodarczej, a szczególnie w sprawach oddłużenia rolnictwa. W dalszym ciągu prezes p. inż. Świerczyński przedstawił zebranym program pracy Rady Pow. BBWR w Szamotułach na najbliższą przyszłość.

Po ożywionej dyskusji uchwalono jednomyślnie rezolucję w sprawie wypowiedzenia przez Polskę traktatu mniejszościowego oraz protest w sprawie zamierzonej likwidacji Ubezpieczalni Społecznej w Szamotułach i przeniesienia jej do Wągrówca. (ma)

Likwidacja Ubezpieczalni Społecznej w Szamotułach?

Szamotuły. W ostatnich dniach rozeszły się w Szamotułach pogłoski, niestety — potwierdzone inż przez czynniki decydujące, o bliskiej komasacji tut. Ubezpieczalni Społecznej, która ma być przeniesiona do Wągrówca. Wiadomość ta wywołała zrozumiałe rozgorzczenie tak wśród licznej personelu, jak i członków Ubezp. Społecznej. Pomilając już to, że dziesiątki wykwalifikowanych sił pracowniczych znalazłyby się na bruku, stwierdzić trzeba, że przeniesienie tej instytucji godzi wprost w interesy przymusowo ubezpieczonych w niej rzesz pracowników. Jak bowiem wiadomo Ubezp. Społ. w Szamotułach — oprócz pow. szamotulskiego — obejmuje powiaty międzychodzki i czarnkowski. Ubezpieczeni z obcych powiatów korzystali dotąd z dogodnej komunikacji kolejowej i autobusowej.

Przeniesienie biur głównych do Wągrówca, miasta bądź co bądź oddalonego od wymienionych trzech

powiatów i nie mającego z nimi bezpośredniej komunikacji, połączone byłoby dla ubezpieczonych z wielkimi kosztami przejazdu i stratą czasu. Tak np. mieszkaniec Międzychodu musiałby wprawdzie przyjechać do Szamotuł, przesiąść na pociąg do Poznania, a stamtąd mógłby dopiero po długiej przerwie dostać się do Wągrówca.

Już z tych samych względów należałoby odrzucić przedwczesny i niezamotywowany projekt przeniesienia Ubezp. Społ. w Szamotułach do Wągrówca. Poza tym instytucja ta korzysta na miejscu z nowego gmachu, najnowszych urządzeń lekarskich, obszernego szpitala miejskiego itd. czyli że projekt komasacji z punktu widzenia interesów ubezpieczonych nie ma absolutnie racji bytu i wprowadza tylko niepotrzebne rozgorzczenie wśród członków, którzy i tak nie mają powodów do błogosławienia działalności Ubezpieczalni Społecznej. (ma)

Program koncentracji Zw. Strzeleckiego i święta jesiennego PW. i WF.

W dn. 22 i 23 bm. odbędzie się w Szamotułach pierwsza na wielką skalę zakrojona koncentracja Z. S. połączona z jesiennym świętem PW. i WF. Program uroczystości jest następujący: w sobotę od godz. 14 do 19-tej na stadionie miejskim odbędzie się strzelanie w ramach pięciobój i trójbój, pięciobój dla przedpochorowych i trójbój dla rezerwistów, zawody indywidualne: koszykówka i siatkówka oraz marsz 5 km. W niedzielę o godz. 5-tej ćwiczenia bojowe pod Szamotułami; godz. 9.30 — nabożeństwo, poczem raport na rynku i złożenie przyrzeczeń strzeleckich przez oddziały Zw. Strzeleckiego; godz. 12.30 obiad żołnierski; godz. 14.45 defilada zawodników na boisku sportowym; godz. 15-tej dalszy ciąg zawodów; godz. 17.15 rozdanie nagród zwycięzcom; godz. 20-tej zabawa tańeczna w sali p. Sundmannowej. (ma)

Tragiczna śmierć b. podprokuratora Dembeckiego

Wczoraj w godzinach popołudniowych popełnił samobójstwo b. podprokurator s. o. w Poznaniu, Mieczysław Dembecki. Osoba denata znana była okólnie z procesu jaki od kilku lat prowadzono przeciwko niemu, oskarżając go o sprzeniewierzenie depozytu sądowego. Przewlekły proces z wynikiem niepomyślnym dla p. Dembeckiego wpłynął do tego stopnia niekorzystnie na jego stan psychiczny, że wczoraj w przyście depresji duchowej targnął się przy pomocy rewolweru na swe życie w mieszkaniu własnym przy ul. Poznańskiej 28.

W stanie bardzo ciężkim przewieziono go do szpitala, gdzie nieodzyskawszy przytomności wkrótce zmarł.

Tragiczna śmierć sp. Dembeckiego wstrząsnęła do głębi wszystkich, tembardziej, że wiele osób nie wierzyło w jego winę.

W liście pozostawionym do syna sp. Dembecki tłumaczy swój krok, twierdząc, że w sumieniu swym jest niewinny. Przypuszcza iż jego śmierć zmusi Sad do „załączenia się zbadaniem obiektywnej prawdy“ i przyczyni się do rehabilitacji jego nazwiska.

Tragiczna śmierć prokuratora Dembeckiego odezła le boleśnie rodzinę zmarłego, a przede wszystkim siostruszkę-matkę, która do dziś nie może przeboleć również tragicznej śmierci swego męża, który zginął w 1918 r. w katastrofie kolejowej.

Wyznaniem w obliczu śmierci złożone przez denata w liście do syna nasuwa natrętna myśl: czy przypadkiem trybunał sędziący nie padł ofiarą omijki sądowej.

Szykowanie Związku studentów Potaków na Śląsku cieszyńskim nie ustaje. Żandarmerja czeska przeprowadziła obecnie trzecią skoleń rewizję w lokalach Związku.

Widok płomieni sprawiał mu przyjemność

12-letni chłopiec podpalaczem

Bydgoszcz. Przed sądem okręgowym odpowiedział 12-letni Jan Dabejczyk ze wsi Włukowy pow. wyrzyskiego, oskarżony o spowodowanie sześciu wielkich pożarów we Włukowie.

Zaintrygowana częstymi i tajemniczymi pożarami w tej wsi policja rozpoczęła śledztwo, które doprowadziło do wykrycia podpalacza. Chłopiec jest synem jednego z gospodarzy. Pożary wznicał w ten sposób, że za-

rzucane węgle owinięte w szmaty zmoczone naftą wrzucał do stodoł lub nocą do chat.

Podczas rozprawy nie umiał podać motywów swych czynów, w końcu jednak wyznał, że podpalał dlatego, że widok płomieni sprawia mu wielką przyjemność.

Czyni on wrażenie dziecka mało rozwiniętego umysłowo.

Sąd skazał go na umieszczenie w zakładzie poprawczym.

Wstrząsający dramat miłosny w Zamościu

Zabójstwo i dwa usiłowane samobójstwa

Zamość (PAT.) W koszarach 9 p. p. leg. w Zamościu rozegrał się krwawy dramat na tle miłosnym. Ppor. Stankowski, który kochał się w żonie swego kolegi por. Chudeckiego po burzliwej rozmowie z nią strzelił do niej, kładąc ją trupem na miejscu, poczem strzelił do siebie i zranił się ciężko. Po powrocie do domu por. Chudecki usiłował popeł-

nić samobójstwo przy zwłokach swej małżonki, w czem przeszkodził mu sędzia wojskowy kpt. Wilk. Podczas szamotania się z por. Chudeckim padł strzał, który ugodził kpt. Wilka w nogę i ciężko go zranił. Krwawy dramat wywołał w Zamościu, ze względu na osoby, wielkie wrażenie.

Awanturnicy poranili ciężko muzykantów na zabawie

Spotkała ich zato przykładna kara

Gniezno. Sąd Okręgowy zasądził na rok więzienia Stefana Walińskiego i wymierzyl po 8 miesięcy więzienia braciom Stefanowi i Sylwestrowi Sikorskim. Stefanowi Cieślewiczowi, Ignacemu Białczykowi, Józefowi Ryszowskiemu, Kazimierzowi Stachowiakowi, Sylwestrowi Polniskiemu oraz braciom Feliksowi, Józefowi i Stanisławowi Zielińskim z Dębicy i Obry. Skazani dopuścili

się krwawej masakry na zabawie młodzieży katolickiej w Dębicy w dniu 8 lipca br. i poranili muzykantów, z których najwięcej ucierpiał 54-letni skrzypek Woźnicki. Musiał się leczyć z ran w szpitalu blisko 2 miesiące. Waliński kłół nożem sprężynowym i bagnetem, nadto strzelał, inni nożami zwykłymi i kijami, demolując zarazem lokal. Bójka poszła jak zwykle o nic. Któremuś z awan-

Historia prawdziwej „Madame Butterfly”

Romantyczna miłość, która obiegła świat, jako powieść, dramat, opera i film

Z Tokio nadeszła wiadomość, że prototyp bohaterki głośnej opery Pucciniego „Madame Butterfly”.

pani Sato, umarła niedawno, licząc 90 lat.

Przeżyła ona w swojej młodości wzruszającą przygodę miłosną z pewnym amerykańskim oficerem marynarki.

Potem przez 40 lat żyła szczęśliwie w małżeństwie z pewnym Japończykiem nazwiskiem Sato.

Libretto opery „Madame Butterfly” powiada na początku: „Wzgórze koło Nagasaki. Domek japoński, terasa i ogród. W głębi w dole, widać miasto i port”.

Miasto Nagasaki leży na kilkudziesięciu wzgórzach, port jest malowniczą zatoką, otoczona zielonymi górami i półwyspami. W jednej herbarciarz, stojącej na tem wzgórzu, z którego rozciągał się widok na leżące w dole miasto.

żyła jako dziewczyna z herbarciarz „Madame Butterfly”, albo właściwie Cho-San, to znaczy „Panna Motyl”.

Herbarciarz odwiedzał licznie marynarze, szczególnie Anglicy i Amerykanie. Pewnego dnia na wiosnę, gdy w zatoce stał na kotwicy biały amerykański okręt wojenny.

poznała Cho-San młodego oficera.

Naprzeciw, na drugim wzgórzu, stał dom amerykańskiego

misjonarza Irvina H. Correla.

Misjonarz i jego żona starali się dociągnąć amerykańskich marynarzy od uczęszczania do herbarciarz i zapraszali ich na herbatę do swojego domu. Misjonarz i jego żona stali się w ten sposób powiernikami młodych marynarzy amerykańskich, od których dowiedzieli się pewnego dnia o tem, jak to piękny i młody porucznik marynarki zakochał się po uszy w japońskiej dziewczynie Cho-San.

Po kilku miesiącach, w czasie których Cho-San znikła z herbarciarz.

ujrzano ją pewnego dnia z małym dzieckiem u rąkaci.

Dziecko miało jasne blond włosy i niebieskie oczy porucznika marynarki. Ale porucznik, jak się dowiedział misjonarz, odjechał do swojej ojczyzny.

Przrzekł jednak że wróci.

Umówił się nawet z Cho-San co do sygnału. Do której pozna, że jego okręt zawinął do portu. Pewnego dnia zawinął istotnie jego okręt do portu.

Ale mała Cho-San czekała na próżno na sygnał.

Przez wiele godzin i nawet przez całą noc — opowiada pani Irvin H. Correl, „widziałam ją wpatrującą się z swego okna w port, lecz na próżno.

Bo porucznik nie wrócił nigdy”.

(W operze Pucciniego wraca, lecz z swoją ślubną amerykańską żoną).

Cho-San była istotnie bardzo piękna, miła i delikatna, że wszyscy się w niej kochali. Nie popełniła jednak samobójstwa, jak bohaterka opery Pucciniego, Madame Butterfly.

lecz pozostała przy życiu, potem wyszła za mąż i umarła obecnie w podeszłym wieku w Tokio.

Jakiś czas po tych wydarzeniach misjonarz Correl i jego żona pojechali do Stanów Zjednoczonych. W Filadelfji

spotkała pani Correl swego brata Johna L. Longa, literata.

któremu opowiedziała historię małej Cho-San. Amerykański literat tak się zainteresował tą historią,

że napisał na ten temat wzruszającą opowieść.

Książka wyszła niebawem w druku i cieszyła się ogromnym powodzeniem.

Kiedy ukazało się drugie jej wydanie, John Long otrzymał z Nowego Jorku pismo w którym wybitny dramaturg amerykański Dawid Belasco prosił go o

pozwolenie przerobienia jego powieści o Cho-San na dramat.

Zaproponował mu przy tej sposobności wspólną pracę. Owocem tej współpracy

była sztuka „Madame Butterfly”.

która miała jeszcze większe powodzenie niż powieść. Grano ją codziennie w Nowym Jorku przy wysprzedanej widowni. Potem odbyła wędrowkę po całej Ameryce i po całym świecie, ciesząc się wszędzie ogromnym sukcesem.

Sztukę tę widział znakomity kompozytor Giacomo Puccini.

Uprosił on Johna Longa, ażeby przyjechał do Włoch i przerobił dramat na libretto. Long nie pojechał jednak do Włoch, lecz udzielił Pucciniemu zezwolenia na przerobienie dramatu i podłożenie muzyki. — Przeróbki dokonali znani włoscy libreciści Giacosa i Illica. Opera miała olbrzymie powodzenie.

Obecnie przerobiono ją na film który obejścił cały świat.

Widziała go również Cho-San, prototyp „Madame Butterfly”, która nie słyszała nigdy opery. Było to ciekawe widowisko w kinie: na płótnie młoda artystka amerykańska Sylvia Sydney jako Madame Butterfly,

na widowni, w parterze siedziała 90-letnia pani Sato

Sen i łóżko w życiu wielkich ludzi Poeta, który całe życie spędził w łóżku

Przeciętny człowiek spędza jedną trzecią część swego życia w łóżku. Są wszakże ludzie, którzy znacznie dłuższy czas przebywają w łóżku, naturalnie nie wyłącznie dla spania. Wiadomą jest rzeczą, że Ludwik XIV, i inni królowie francuscy opuszczali swe łóża dopiero około połowy przedpołudnia, i że podczas takiego „Lever” czyli „wstawania” załatwiano ważne sprawy państwowe. Za przykładem królów szły taka Ninon de Lenclous i Madame Pompadour.

Pierwszy i pierwszy szwedzki z francuskiej rodziny Bernadotte udawał się o godz. 11 na spoczynek, a wstawał dopiero następnego dnia około godziny 4 po południu.

Niewiele pod tym względem ustępował królowi szwedzkiemu piarż amerykański Marek Twain, ojciec humoru groteskowego, który potrafił tworzyć tylko w łóżku.

Także inni poeci angielsko-amerykańscy są specjalnymi amatorami łóżka.

Poeta Dorwile podobno parwie całe życie spędził w łóżku, z którym tak trudno było mu się rozstać, że w testamencie zarządził, by go pochowano w łóżku. Najbardziej

obok Bernarda Shawa znany współczesny autor angielski G. H. Wells, wybuchnął głośnym śmiechem, kiedy mu mówiono o tem, że według zdania Napoleona I. wielki człowiek potrzebuje co najmniej sześć godzin snu i twierdził, że sam potrzebuje co najmniej dwa razy tyle snu, by móc pracować.

O pewnym Hiszpanie Don Everordo B'aseo opowiadają, że przez sześć lat nie opuszczał swego łóżka, ponieważ wróżka przepowiedziała mu, że nie umrze w łóżku. Wróżba spełniła się. Kiedy bowiem Hiszpan ten podczas trzęsienia ziemi wyskoczył przerażony z łóżka, nogi wypowiedziały mu posłuszeństwo, skutkiem czego uderzył głową o krawędź łóżka i zabił się.

Spłochowi zawdzięcza po'obno swoje wynalazienie maszyna do szycia. Wynalazca jej, Singer, miał widzieć we śnie jeźdźca z lancą której chorągiewka powiewała z otworu tuż pod czubkiem ostrza. Tem samym głównym zagadnieniem maszyny do szycia było rozwiązanie. — W przeciwności do zwykłej igły, igła maszynowa otrzymuje uszko w pobliżu ostrego c...

Groźba strajku węglowego w Anglii. Nowa skarga mandżurska na Sowietów

Londyn (PAT.) Właściciele kopalni w południowej Walii wyrazili gotowość poddania konfliktu z górnikami całkowicie bezstronnemu sądowi rozjemczemu. Górnicy natomiast domagają się, aby sąd rozjemczy składał się z fachowców, obeznanych ze sprawami przemysłu węglowego i handlu węglem. Narazie sytuacja pozostaje bez zmian. W prasie jednak zaznacza się pewne zaniepokojenie w związku z zapowiedzianymi na 30 b. m. zebraniem górników. Możliwe, że po zebraniach tych, wybuchnie strajk we wszystkich południowo-walijskich kopalniach.

Harbin (PAT.) Min. spraw zagr. państwa mandżurskiego wydało komunikat, oskarżający Sowietów o zajęcie terytorjum mandżurskiego u zbiegu rzek Ussuri i Amuru i o wybudowanie na niemi rozległych fortyfikacji. Rząd mandżurski przesłał konsulowi generalnemu Związku Sowieckiego notę z protestem przeciwko okupacji terytorjum, które w myśl układu chińsko-rosyjskiego podpisanego w Pekinie w roku 1860, zdaniem strony mandżurskiej, powinno być wchodzące w skład państwa chińskiego.

Dział urzędowy

OBWIESZCZENIE!

Rozporządzeniem Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 15 maja 1934 r. o zmianie granic m. Ostrowa w powiecie ostrowskim, województwie poznańskim (Dz. U. R. P. nr. 42, poz. 379), zniesiono gminy wiejskie Krępa i Zębców oraz obszary dworskie Kamienie Stare, Krępa Zacharzew i Zębców w powiecie ostrowskim, a terytoria ich włączono do miasta Ostrowa z dniem 1 czerwca 1934 r.

A zatem wskutek przejęcia administracji powyżej wymienionych miejscowości przez miasto Ostrow, należy odtąd we wszelkich sprawach, tychże miejscowości dotyczących, zwracać się do Zarządu Miejskiego w Ostrowie

Ostrow, dnia 19 września 1934 r.

Zarząd Miejski

(—) W Cegielka, Barmistrz.

OSTRZEŻENIE

W dniu 23 bm. od godz. 14-ej do 20-ej przeprowadzać będzie Związek Rezerwistów w Ostrowie na strzelnicy Bractwa Kurkowego w Krępie ostre strzelanie. Ludność przestrzega się przed zbliżaniem do ostrzeliwanego terenu w podanym dniu i czasie.

Ostrow-Północ, dnia 18 września 1934 r.

Wójt kom. Sikora

Kronika miejscowa

wrzesień

22

sobota

Kalendarz rzymsko kat.
Sobota, Tomasz B. w.
Niedziela, Tekli p. M.

Kalendarz słowiański
Sobota, Zelimir
Niedziela, Bogusława
Słońce wschód: 5.20
zachód: 17.38
Księżyc wschód: 17.23
zachód: 4.38.

Dyżur nocny z piątku na sobotę pełni dr. Wojtkiewicz ul. Sienkiewicza (tel. 83) Apteka Nowa, M. Piłsudskiego 15 (tel. 275).

Kino Apollo: „Tańcząca Wenus”
Kino Corso: „Symfonia życia”.

Ruch ludności. Urodzenia — syna: blacharz Jan Zajac, siodlarz Wincenty Rządkiwicz; córki: adiunkt Antoni Leśniak, bliźnięta, naczelnik Urzędu Telefoniczno-Telegraficznego Jan Marian Janicki; zgony: Salomea i Ewa Leśniak, bliźnięta. 2 minuty.

Porządek nabożeństw

Niedziela 23 września (18 po świątkach): Msze św. kościele: o godz. 6 — ks. Bryliński, o godz. 7 — ks. kan. Jarosz, o godz. 8 ks. kapelan Boczek, o godz. 9,15 — ks. Andrzejewski, o godz. 10,30 i 12 — ks. Leciejewski.

Msze św. w zakładach: o godz. 7 — w więzieniu — ks. Klaus.

Kazania: o godz. 9,15, 10,30 i 12 — ks. kanonik Jarosz.

Procesje jubileuszowe o godz. 15 — ks. Andrzejewski.

Chrzty i wywody o godz. 13 i 16 — ks. Andrzejewski.

Tydzień 23 do 29 września: Msze św. w kościele: o godz. 6 — ks. Andrzejewski, o godz. 7 — ks. Leciejewski, o godz. 8 — ks. kan. Jarosz, o godz. 9 — ks. Bryliński.

Msze św. w Przytułku: o godz. 7,15 — ks. Klaus.

Dyżur tygodniowy: ks. Andrzejewski. Zastępstwo — ks. Leciejewski

Niezwykli goście

W dniu wczorajszym o godzinie 22,20 przyjechali do Ostrowa: p. minister Michałowski, i marszałek sejmu p. Raczkowski, którzy zabawią kilka dni na polowaniu w nadleśnictwie w Wielowski.

Dostojnych gości powitał na dworcu inspektor lasów państwowych p. Milobędzki z Poznania i p. nadleśniczy Tomaszewski z Wielowski, po czym odiechali samochodami do nadleśnictwa.

Coście jednemu z tych uczynili, Mnieście uczynili...

I ten, co cierpiał przykuty przez dłuższy okres czasu do łoża boleści i ten co pielegnuje osobę chorą — jeden i drugi doskonale zdaje sobie sprawę z tego, czym jest choroba i z wdzięcznością przyjmuje każdą pociechę okazaną choremu.

Rozpoczynająca się niebawem bo już 29-go b. m. Wielka Misja Parafialna w Ostrowie, objąć musi także chorych. Nie wolno im odmawiać tego, co zdrowi otrzymują. Dlatego pomyślano i o nich. W wtorek, dnia 2 października urządzi się dla nich „Dzień Chorych”. Ojcowie Misjonarze i kapłani parafialni odwiedzać będą w poniedziałek 1. października wszystkich chorych celem wyspowiadania ich i udzielenia im Komunii św.

Tych zaś chorych, którzy od dłuższego czasu, może od lat całych, nie mogli uczestniczyć w nabożeństwie, którzy już prawie że nie pamiętają, jak wygląda ich kościół parafialny, którzy może już utracili nadzieję, że kiedykolwiek w życiu będą mogli być jeszcze na Mszy św. — tych chorych postanowiono przewieźć w wtorek, 2. października do kościoła by mogli być obecni na Mszy św., wysłuchać choć jednej nauki misyjnej i otrzymać błogosławieństwo Naj-

świętszym Sakramentem.

Nietylko biedni i starcy, ale chorzy wszystkich stanów i każdego wleku — z wyjątkiem zakaźnych chorób — mają możliwość być w tym dniu w kościele. Zapewnione zostały dla nich opieka pp. Lekarzy, Sióstr, Pań Wincentek, wykwalifikowanych drużyn i pielegniarek Polskiego Czerwonego Krzyża, daleki szybki i odpowiedni przywóz do kościoła i z kościoła za pomocą samochodów i powózek, wreszcie potrzebne dla wygody chorych nosze, fotele, krzesła itd.

Chorych wszystkich należy zgłosić w zakrystji, albo u p. Kościelnego najpóźniej do wtorku, 25 bm.

Z miłości dla najbardziej cierpiących urządzi się „Dzień Chorych”. To też ufamy że za przykładem wymienionych wyżej osób i organizacji całe społeczeństwo popieszy z pomocą i bezinteresownie zaoferuje swą współpracę. Szczególnie serdecznie uprasza się o udzielenie samochodów do przewiezienia chorych, przyczem ponownie zaznaczyć należy, że zakaźnie chorych nie będzie się przewoziło do kościoła.

Zachęta do pomocy nie będzie słowo Chrystusowe: „Coście jednemu z tych uczynili, Mnieście uczynili”.

Za spowodowanie nieumyślnej śmierci ojczyzna uwolniona od winy i kary

W ub. środę toczył się przed tutejszym Sądem karnym niezwykle ciekawy proces przeciwko Antoniemu Grajkowi z Kaliszkowic Otobóckich, któremu akt oskarżenia zarzucał spowodowanie śmierci swojego ojczyzna siedemdziesięcioletniego Rucha Józefa.

Dnia 23 kwietnia br. przy przewożeniu mierzwy z pola do obory, rzekomo Józef Ruch przez nieostrożność dostał się pod koła wozu i skutkiem otrzymanych obrażeń na głowie w kilka chwil po wypadku zmarł. Ponieważ okoliczności tej śmierci były dość zagadkowe, gdyż pozycja leżącego denata nie wskazywała na to, że mógł zostać przejechany wozem, podejrzewano Antoniego Grajka o dokonanie zabójstwa swojego ojczyzna, z którym od kilku lat nie żył w zgodzie.

Przypuszczano, że Grajek uderzył ojczyzna siekierą w głowę, a następnie upozorował prze-

jechanie Rucha. Podczas rozprawy sądowej przedwinęło się kilkunastu świadków, którzy nie istotnego do sprawy nie wnieśli. Również zeznawali w charakterze biegłych dr. Bernadzikowski i dr. Unikowski z Mikstatu. Co do charakteru oskarżonego, świadkowie zeznawali niejednolicie, gdyż niektórzy stwierdzili, że Grajek był leniwy w pracy i niejednokrotnie odgrażał się śp. Ruchowi, że go zabije. Inni natomiast twierdzili, że Ruch był człowiekiem niezgodnym skutkiem czego, pasierb uciekał z domu.

Po przeprowadzonej rozprawie sąd pod przewodnictwem p. wiceprezesa Wołynowskiego udał się na naradę, poczem ogłosił wyrok uwalniający Antoniego Grajka od winy i kary, zarządzając równocześnie zwolnienie z więzienia.

Oskarżenie popierał prok. Trembałowicz, bronił adw. Jankowski.

Szanownych Czytelników

którzy zamawiają „Dziennik Ostrowski” bezpośrednio w naszej Administracji i prenumeratę wpłacają na nasze konto w P. K. O. Nr. 208282 prosimy uprzejmie o uregulowanie przedpłaty na miesiąc październik najpóźniej do dnia 24 bm.

Zwracamy uprzejmie uwagę, że abonenci, którzy do tego terminu przedpłaty nie uiszcza, narażeni są na przerwę w dostawie pisma, gdyż wysyłkę skutecznie będziemy dopiero po uregulowaniu przedpłaty.

Administracja „Dziennika Ostrowskiego”

Program uroczystości

POŚWIĘCENIA SZTANDARU ZWIĄZKU REZERWISTÓW

Związek Rezerwistów powiatu ostrowskiego obchodzi w niedzielę dnia 23 bm. uroczystość poświęcenia sztandaru według następującego programu:

Sobota dnia 22 bm. godz. 19-ta — powitanie prezesa zarządu okręgu nr. VII Związku Rezerwistów w Poznaniu p. wicewojewody Kauckiego i uroczyste zebranie na sali hotelu Polonia; godz. 20-ta — capstrzyk.

Niedziela, dnia 23 bm. godz. 8-ma — Msza

św. w kościele parafialnym i poświęcenie sztandaru; godz. 9,15 — defilada oddziałów przed władzami na Rynku, godz. 10,30 — uroczyste wręczenie sztandaru na dziedzińcu koszar Kościuszki; godz. 12,30 — obiad żołnierski na dziedzińcu koszarowym; godz. 14 — rozpoczęcie zawodów sportowych, wymarsz zawodników do marszu; godz. 14,15 — wymarsz oddziałów z koszar na Strzelnice Bractwa Kurkowego; godz. 14,30 — strzelanie o tytuł mistrza i 2 podmistrzów powiatu; godz. 15 — zabawa w ogrodzie Strzelnicy Bractwa Kurkowego; godz. 19 — wręczenie nagród.

Zbiórka zaproszonych organizacji wojskowych wychowawczych w dniu 23 bm. na Rynku o godzinie 7.30.

Ostrów w niebezpieczeństwie!

„SZRAPNEL PEKA“

Możemy Publiczność uspokoić i zapewnić, że moment wybuchu nie będzie zbyt groźny, gdyż nastąpi z inicjatywy płci słabej: — Koła Absoluwentek przy Państw. Gimnazjum im. E. Szczanieckiej.

„Szrapnel peka“ jest to nazwa imprezy urządzanej przez wyżej wspomniane Koło, które może się pochwalić niezapomnianą jeszcze tradycją „Żywego Dziennika“.

„Szrapnel peka“ będzie to jednak coś innego, lecz niemniej ciekawego i frapującego. Naturalnie królować będzie humor. Będą również tańce, najmodniejsze szlagiery, tzn. kilka słówek o ostrowskich osobistościach.

Dzisiaj już na powyższą imprezę zapraszamy cały kulturalny Ostrów. Prosimy pamiętać, że wybuch szrapnela nastąpi we wtorek, 25 bm. w górnej sali hotelu „Polonia“.

Piękne Panie niech zabiorą swoich partnerów, gdyż w razie wybuchu lepiej jest zawsze mieć... opiekę.

Sztab Generalny Koła Absoluwentek przy Państw. Gimn. im. E. Szczanieckiej.

DO CZŁONKIŃ RODZINY WOJSKOWEJ

Po przerwie wakacyjnej Sekcja Kulturalno-Oświatowa R. W. rozpoczyna swą pracę 21 bm. t. j. w plątek otwarciem Czytelni dzienników i czasopism o godzinie 15-ej. oraz zebraniem o godzinie 16-ej, na którym aktualny wykład p. t. „Challenge 1934 r.“ wygłosi p. Nowakowa.

O jak najliczniejsze przybycie proszą przewodnicząca sekcji dr. Piłowa.

Z powiatu i okolicy

ŚWIECA

Epidemia dyfterji. W okolicy Świecy wybuchła epidemia dyfterji. W ub. tygodniu zanotowano kilka wypadków zachorowań w tym dwa z wynikiem śmiertelnym. Ponieważ epidemii szerszy się coraz więcej zachodzi obawa zamknięcia szkół.

RASZKÓW

Ofiary na powodzian. Zarząd miejski złożył w naszej administracji 3 kg. kaszy i 5 p. cykorji. Ofiarowane przez p. Pommerenke Wilhelma, oraz 3 kg kaszy ofiarowane przez p. Bestrego Antoniego. Produkty te zostały odesłane do komitetu pomocy dla powodzian w Krakowie.

Ks. Walji we Włoszech

Genoa (PAT.) Przybył tu ks. Walji na pokładzie jachtu „Rosaura“. Książe udał się następnie samochodem na wycieczkę w stronę Como, gdzie zamieszkać ma w przygotowanej dlań willi.

KU PRZESTRODZE!

W sierpniu rb. zostałem w drodze z Odolanowa do Czarnogolasu napadnięty i obrabowany. Później ogłoszono w czasopiśmie, że napad ten był przeznaczeniem sfiingowanym.

Wobec takiego nieprawdziwego twierdzenia zniewolony jestem sprawę wyjaśnić, iż zapodanie o sfiingowaniu napadu jest przez mych przeciwników wzgl. napastników zmyślenie.

Sprawę oddałem do p. Prokuratora i ostrzegam ludzi złej myśli i woli od dalszego kolportowania fałszywych wieści.

DO 568 Sylwester Pasok. Czarnogolas.

HEMOROIDY

należą do cierpień wyjątkowo dokuczliwych i denerwujących często zmuszając chorego do pozostawania w łóżku, gdy utrudniają ruchy i odbierają chęć do pracy.

Natychniastowe leczenie zapobiega powikłaniom dając możliwość szybszego pozbycia się ich.

Tylko czopki Magistra Wolskiego „Kastanol“ jedyne zawierające składniki roślinne między innymi Kasztanowiec Indyjski, który był stosowany przeciw hemoroidom nawet w starożytności dają w krótkim czasie skuteczne wyniki w cierpieniach hemoroidalnych: usuwają krwawienie, swędzenie, zmniejszają obrzęknięcie, koją ból wyróżniając się zarazem swym łagodnym działaniem.

Czopki „Kastanol“ do nabycia w aptekach drogerjach lub w wvtwórni Mgr. Wolski, Warszawa, ul. Złota 14. Objasniające broszury wysyłamy bezpłatnie.

Czopki roślinne „Kastanol“ stanowią najracjonalniejsze leczenie i nową zdobycz w walce z hemoroidami.

3761



DO SZKOŁY

Teki szkolne	0.85
Torby szkolne	1.50
Teki skórzane	4.75
Piórnik	0.50
Parasole szkolne, torbki damskie, koszyki do szycia	Manicure Własna pracownia

WIKTOR CZYSZ

Poznań, ul. Szkolna 11 naprzeciw Szpitala 3053

Reklama dźwignią handlu!

OGŁOSZENIA DROBNE

SPRZEDAŻ

GWOŹDZIE

pam. towarzystwom oraz rodzicom chrześnym do sztandaru Zw. Rezerwistów dostarcza — Jan Kryszkiewicz Rynek 33. Dz O. 557

MIESZKANIA

MIESZKANIE

w centrum 2 pokoje i kuchnia za pewien czas z góry od zaraz do wynajęcia. Oferty do Redakcji. DO 567

WOLNE POSADY

SPÓLNICZKI

do intratnego interesu bezkonkurencyjnego dającego duże zyski, z gotówką 2.000 zł, poszukuje solidny kawaler lat 35. Łaskawe zgłoszenia: Katowice I, skrytka pocztowa 38. DO 566

FABRYKA

wyrobów bawełnianych poszukuje wykwalifikowanych tkaczy, inwalidów wojennych o utracie zdolności zarobkowej od 15 do 65 proc. płaca akordowa Oferty kierować do Biura Pośrednictwa Pracy w Ostrowie ul. Towarowa nr. 6

SPÓŁKA

inżynierów melioracyjnych poszukuje 8 murarzy I-szej kategorii. Warunki płacy: 85 do 90 gr za godzinę. Ofer ty kierować do Biura Pośrednictwa Pracy w Ostrowie, ul. Towarowa nr. 6.

4 PANÓW

bezrobotnych na województwo poznańskie i po morskie celem odwiedzenia stolarzy dobry zarobek. fachowość niepotrzebna. Kaucja wymaga na 15—20 zł. Zgłoszenia Juszcak, Ostrów Pozn. Dr Odolanowska 10 od godz. 16—19-tej DO563

„Dziennik Ostrowski“ ukazuje się rano o g. 8 za wyjątkiem dni poświęconych — Abonament miesięczny: w ekspedycji 1,30 zł. z odnośnikiem do domu 1,50 zł przez pocztę 1,66 pod opaską w kraju 2,80 W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, jak strajki i sabotaż pracy, wydawnictwo nie odpowiada za niedostarczenie pisma, abonent nie ma prawa do odszkodowania. — Ogłoszenia: za 1 m/m jednolatomu na stronie 6-cio łamowej 12 gr. Przy ogłoszeniach skomplikowanych lub też przy specjalnym wyborze miejsca oblicza się w każdym wypadku 20% nadwyżki Zgłoszenia tabelaryczne 50% nadwyżki. Drobne ogłoszenia: słowo tytułowe 15 gr każde dalsze słowo 7 gr — Ogłoszenia płatne w Ostrowie lub egenturach zaskarżalne w Poznaniu — Konto czekowe P K O w Poznaniu nr. 208 282. — Adres Redakcji i Administracji: Ostrów Poznański, ulica Gimnazjalna 2. — Administracja czynna od godz 8—1-ej i 3—18-ej. — Ogłoszenia do najbliższego numeru przyjmują się do godz 14-ej dnia poprzedniego, do tym czasie dolicza się koszt telefonu — Niezamówionych rekwizytów nie honoruje się i nie zwraca — Redaktor odpowiedzialny: Jan Radomski w Ostrowie Pozn. — Nakładem i czcionkami Drukarni „Dziennika Poznańskiego“ Sp Akcyjna w Poznaniu — ulica Pocztowa 9. — telefon 33-90 i 11-77.

Czytelnikom pisma naszego przypominamy o odnowieniu przedpłaty za „Dziennik Ostrowski“ na miesiąc październik najpóźniej do 25 bm. gdyż tylko wtenczas ręczy poczta za dostawę wszystkich egzemplarzy bez przerwy. Tych wszystkich zaś czytelników, którym chodzenie na pocztę sprawia pewne trudności, prosimy o wypełnienie jednego z poniższych kwitów i odesłanie na pocztę a listowy zgłosi się po przedpłatę przy najbliższej okazji. Drugi kwit prosimy wręczyć sąsiadowi z zachęceniem do zaabonowania „Dziennika Ostrowskiego“

Kwit miesięczny na zamówienie gazety

Niżej podpisany zamawia:

Tytuł gazety	Miejsce wydania	Czas przedpłaty	Cena	Oprocent. i manipul.	Razem
Dziennik Ostrowski	Ostrów	miesiąc październik 1934	1,30	0,36	1,66

Imię, nazwisko, dokładny adres zamawiającego.

Pokwitowanie urzędu pocztowego.

Z odebrania powyższej sumy kwitujemy.

dnia

Kwit miesięczny na zamówienie gazety

Niżej podpisany zamawia:

Tytuł gazety	Miejsce wydania	Czas przedpłaty	Cena	Oprocent. i manipul.	Razem
Dziennik Ostrowski	Ostrów	miesiąc październik 1934	1,30	0,36	1,66

Imię, nazwisko, dokładny adres zamawiającego.

Pokwitowanie urzędu pocztowego.

Z odebrania powyższej sumy kwitujemy.

dnia